

1959-2009

**50-lecie Rodzinnego Ogrodu Działkowego
IMIELIŃSKA**

Album pamiątkowy
wydany z okazji 50. rocznicy założenia Ogrodu



Warszawa 2009

Wydawca:

Zarząd Rodzinnego Ogrodu Działkowego IMIELIŃSKA
02-710 Warszawa, ul. Imielińska 2

Druk:

Efekt s.j.

Skład:

Empestudio

Na okładce:

Fosa Legionów Dąbrowskiego (fot. Z. Jędrzejczyk)

Mon-coteau – nasze miejsce na Ziemi

Jesienią 1959 roku na obszarze położonym poniżej skarpy warszawskiej, rozpoczęto prace związane z założeniem Pracowniczego Ogrodu Działkowego. Zagospodarowano teren 6.7 ha, ograniczony ulicami Idzikowskiego, Imielińską i Inspektową oraz Fosą Legionów Dąbrowskiego (otaczającą Fort J. Piłsudskiego, por. plan Ogrodu na okładce). W pierwszych latach zadbano o ogrodzenie terenu, wytyczono przebieg alejek i granice działek oraz powołano samorząd działkowców. Leżący z dala od osiedli mieszkaniowych Ogród nie posiadał podłączenia do bieżącej wody i kanalizacji, a zaopatrzenie w wodę zapewniały ręczne studnie abisyńskie. Pojawiły się pierwsze altanki, które pomimo upływu 50 lat, nadal służą kolejnym pokoleniom użytkowników.

Dla nas działkowców, rok 1959 jest ważną datą, rozpoczynającą działalność instytucji, dzięki której możemy również dziś gospodarować na naszych ogródkach. Każdy z nas zdaje sobie jednak sprawę z tego, że historia terenów należących obecnie do Rodzinnego Ogrodu Działkowego IMIELIŃSKA jest dużo starsza i ściśle związana z dziejami Warszawy. Chcielibyśmy przypomnieć Państwu ważniejsze wydarzenia decydujące o losach tego rejonu stolicy.

Obszar ten zamieszkiwały niewielkie grupy ludności już w XIII wieku, o czym świadczą wykopaliska archeologiczne prowadzone na wschód od dzisiejszej Królikarni. Ze względu na walory widokowe i obronne, górująca nad doliną Wisły krawędź skarpy warszawskiej była atrakcyjnym miejscem dla osadników. Tworzywa budowlanego dostarczały porastające te tereny lasy i bogate pokłady gliny. U podnóża skarpy na linii północ – południe prowadził stary szlak handlowy, a w wąwozach wcinających się w skarpe powstawały drogi wiodące na wschód – do rzeki (dziś to m.in. ulice Dolna i Idzikowskiego).

Około 1678 roku grunty te nabył Książę Stanisław Herakliusz Lubomirski i założył na zboczu skarpy park Arkadia. Otoczoną przez rozległe obszary leśne posiadłość podziwiano ze względu na specyficzny mikroklimat i piękne widoki, liczne stawy i ciekły wodne oraz źródła krystalicznie czystej wody wypływające spod skarpy. Księżna Elżbieta Lubomirska nazywała ją z francuska *Mon-coteau*, czyli „Moje wzgórze”. Początkowo nazwę tą zapisywano po polsku jako „Mąkotów”, a z czasem zaczęto pisać „Mokotów”.

Na południe od Arkadii w latach 1782-1789 zbudowano pałac Królikarnia (swą nazwę posiadłość zawdzięcza folwarkowi, w którym za czasów króla Augusta II hodowano króliki). Była to rezydencja Karola de Valery Thomatisa – dyrektora teatrów królewskich Stanisława Augusta (ponoć Thomatis zdobył majątek nie tyle na sztuce, co na... grze w karty!). Obronne walory tego odcinka skarpy warszawskiej były wykorzystywane wielokrotnie w burzliwych dziejach miasta. To właśnie tu podczas Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 roku, Jenerał Wojsk Polskich Tadeusz Kościuszko organizował obronę Warszawy przed atakującymi od południowego wschodu wojskami rosyjskimi i Prusakami napierającymi od południowego zachodu. Pałac Królikarnia stał się wówczas siedzibą sztabu Naczelnika. W walkach wślawiła się polska artyleria stacjonująca na skarpie, a ważnym elementem strategii obronnej okazały się liczne mokradła u jej podnóża.

W latach 1800-1820 pod skarpe osiedlili się koloniści niemieccy i emigranci francuscy. Z tego okresu pochodzą nazwy: Henryków, Szopy Polskie i Szopy Niemieckie.

W końcu XIX wieku wzniesiono fortalicję, zwaną Fortem Legionów Dąbrowskiego, a potem – Fortem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wchodziła ona w skład Warszawskiego Rejonu Umocnionego, budowanego w latach 1870-1915 w ramach rosyjskich planów strategicznych. Podwójny pierścień okalających Warszawę fortyfikacji miał pełnić funkcje

obronne i odgrywać decydującą rolę w operacjach przeciwko wojskom niemieckim i austro-węgierskim. Nasz Fort wzniesiono jako ceglano-ziemną budowlę w kształcie regularnego pięcioboku i otoczono fosą. Do systemu umocnień należała także pobliska bateria dział, zlokalizowana na krawędzi skarpy w okolicy dzisiejszej ul. Ikara.

Podczas likwidacji Twierdzy Warszawa po 1909 roku, pełniący funkcje magazynowe fort został rozbrojony. W okresie dwudziestolecia międzywojennego, tereny otaczające Fort zostały poddane parcelacji. Na wschód od ul. Puławskiej pobudowano osiedle domów dla oficerów lotnictwa. Wille oficerskie widoczne są na zdjęciu lotniczym z 1945 r. jako 2 rzędy budynków stojących wzdłuż ul. Idzikowskiego (por. Fot. 2). Do charakteru osady nawiązują nazwy ulic: pilota Ludwika Idzikowskiego, Ikara i Obserwatorów.

Podczas napaści wojsk hitlerowskich na Polskę, Fort im. J. Piłsudskiego stał się ważnym punktem obrony Warszawy. Od szturm na stolicę w dniu 25 września, do kapitulacji 27 września 1939 roku, w rejonie tym skutecznie bronili się żołnierze 3 Szwadronu 9 Pułku Ułanów Małopolskich. W walkach wyróżnili się także obrońcy z 2 Pułku Szwolęzerów Rokitniańskich. Jeden z nich zginął w boju u zbiegu ulic Piaseczyńskiej i Idzikowskiego.

W okresie okupacji Fort zajmowały wojska niemieckie. W chwili wybuchu Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 roku, na Mokotowie podjęło walkę 3 tysiące Polaków. Ważną rolę w bitwach powstańczych na terenie Mokotowa spełniał Fort Piłsudskiego, a także znajdująca się w pobliżu Królikarni szkoła im. Królowej Jadwigi. Obrońcy tych obiektów blokowali niemieckie ataki na Mokotów, prowadzone z rejonów Okęcia, Sadyby i Wilanowa.

W dniu 17 stycznia 1945 roku Warszawa została wyzwolona przez żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego. Jak można zauważyć na fotografii lotniczej (Fot. 2), straty wojenne w rejonie zespołu parkowo-pałacowego Królikarni były znaczne. Pałac został spalony, a w parku wykarczowano większość drzew. Fort całkowicie zburzono, ale na obszarze dzisiejszego Ogrodu Działkowego IMIELIŃSKA zniszczenia były niewielkie, ponieważ graniczący z fosą pas przyforteczny pozostawał niezabudowany od czasów powstania Fortu.

Współcześnie teren wokół Fortu stanowi pas bujnej zieleni, pielęgnowanej przez naszych działkowiczów (por. Fot. 3). Grunty te są własnością Skarbu Państwa, użytkowaną przez Polski Związek Działkowców. W 50 rocznicę powstania naszego Ogrodu często zastanawiamy się, jaka będzie jego przyszłość? W planach zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy obszar ten przewiduje się jako „tereny zieleni fortowej urządzonej w ramach systemu fortecznego XIX-wiecznej Twierdzy Warszawa”, na którym udział powierzchni biologicznie czynnej powinien wynosić 90%.

Jako obiekt zabytkowy, Fort J. Piłsudskiego stanowi ochronę dla użytkowników otaczających go terenów, w tym również dla naszych działek. Niestety, pomimo przynależności do całego systemu objętych ochroną konserwatorską historycznych umocnień, fortyfikacja popada w ostatnich latach w ruinę. Może warto zatem zwrócić uwagę Władz miasta na ten problem. Wszak Fort i Rodzinny Ogród Działkowy IMIELIŃSKA wzajemnie sobie służą, pozostając przyjaznymi sąsiadami...

płk w st. spocz. mgr Ludwik Rokicki
Prezes Zarządu ROD IMIELIŃSKA

Przygotowano na podstawie:

L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*. Wydawnictwo MON, Warszawa 1971.

W. Bartoszewski, *1859 Dni Warszawy*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

M. Ciepielewicz, *Obrona Warszawy 1939. Wybór Dokumentów*. Warszawa 1968.

Dzieje Mokotowa. Wydawnictwo PWN, Warszawa 1972.

Mała Encyklopedia Wojskowa, tom 3. Wydawnictwo MON, Warszawa 1971.

materiały archiwalne Zarządu ROD w lat 1959-1960

Działka w moich wspomnieniach



Od momentu założenia naszego Ogrodu, działką nr 8 zajmują się członkowie mojej rodziny. Rodzice zaczęli ją uprawiać, kiedy miałam 12 lat. Okolica wyglądała wówczas zupełnie inaczej, niż dziś. Na ulicy Obserwatorów, gdzie teraz stoją piękne nowe wille, stały stare, zniszczone domy. Pamiętam zamontowaną na ulicy ręczną pompę, dzięki której okoliczni mieszkańcy zaopatrywali się w wodę. My również byliśmy zmuszeni nosić z fosy wodę do podlewania roślin. Od strony ul. Inspektowej była łąka, na której pasły się krowy. Czasem z uśmiechem wspominam, jak z moim młodszym bratem chodziliśmy tam z wiaderkiem po suchy krowi nawóz...

Rodzice uczyli się uprawiać działkę, zdobywając powoli doświadczenie. Na początku posadzili ziemniaki i posiali słoneczniki. Ojciec zajmował się drzewami i krzewami, a mama – kwiatami i warzywami. Ja w miarę możliwości pomagałam rodzicom w pracach działkowych, zwłaszcza mamie w pielenu, przygotowywaniu rozsady kwiatów i warzyw, a także przy zbieraniu plonów. Pamiętam smak dojrzałych jabłek: malinówek, landzberskich, koksy – odmian teraz już niemal całkowicie zapomnianych. Były porzeczki w różnych kolorach i pyszny agrest. Uprawialiśmy też smaczne malinowe pomidory z własnej rozsady.

W roku 1965 przygotowywałam się na działce do egzaminów wstępnych na studia, znajdując tu ciszę i spokój do nauki. Potem założyłam własną rodzinę, która wkrótce powiększyła się o dwoje dzieci. Pojawiły się nowe obowiązki, nowe problemy, ale nasze losy nadal były związane z działką. To właśnie tu w czerwcu 1974 r. moją mamę zastała wielce radosna nowina – dowiedziała się o narodzinach swego pierwszego wnuka!

Oprócz chwil szczęścia, w naszym ogrodzie przeżywaliśmy też momenty grozy. Pod koniec sierpnia 1980 r. mój ojciec pracował na działce, kiedy nad Warszawą rozszalała się wichura. Na jego oczach silny wiatr wyrwał z korzeniami drzewa obsypane owocami. Niektóre nasze drzewa trzeba było usunąć, inne przetrwały aż do srogiej zimy 1987 roku.

Wychowując dwoje małych dzieci, nie miałam zbyt wiele czasu na pracę na działce. Moja pomoc okazała się niezbędna w roku 1984, kiedy stan zdrowia mamy pogorszył się. Początkowo mój brat przywoził ją na działkę, a w kilka lat później uzyskałam prawo jazdy – głównie po to, by móc ten obowiązek przejąć na siebie. W tym czasie w pracach ogrodniczych zaczął pomagać dziadkom także mój syn. Czytał fachową literaturę i robił notatki, przygotowywał dla swej babci idealne grządki, dziadkowi pomagał w pielęgnowaniu drzew. Sąsiedzi podziwiali uprawiane przez niego bakłażany, a także fachowo wykonany kompostownik. Po dzień dzisiejszy rosną posadzone przez niego drzewa owocowe, krzewy malin, czarnej porzeczki i porzeczkoagrestu. Jednak od momentu rozpoczęcia studiów, a potem założenia własnej rodziny, jego wkład w utrzymanie ogródka zmniejszył się. Teraz bardzo dużo pracuje zawodowo, a działkę odwiedza sporadycznie.

We wrześniu 1991 roku podczas pobytu na działce, schorowany tata stracił przytomność na tle cukrzycowym. Na szczęście mój syn szybko odnalazł dziadka i wezwał pomoc. Od tego czasu odwiedziny ojca na działce były rzadsze i odbywały się zawsze w towarzystwie kogoś z rodziny. Działka była czymś bardzo ważnym także dla mojej mamy, która kochała róże, peonie i inne kwiaty. Nawet w ostatnim tygodniu życia, w przebłyskach świadomości pytała o działkę. Później ze wzruszeniem przeczytałam w notatkach mamy, kiedy należy siać bratki...

Rok 1996 okazał się dla mnie bardzo trudny. Zmarł mój ojciec, a po kilku tygodniach – mama. Od tego czasu działka przypadła mi w użytkowanie. Stała się moim wytchnieniem,

okazją do odpoczynku po całym dniu spędzonym w pracy przy komputerze. Teraz, odkąd w 2004 roku przeszłam na emeryturę, mam dla niej więcej czasu. Lubię zajmować się kwiatami i miło mi, kiedy zachwycają się nimi przechodzący obok spacerowicze. Dbam, żeby ogródek był kolorowy przez cały sezon (Fot. 4). Uprawiam też trochę warzyw: koperek, kalarepę, botwinę i fasolkę szparagową. Patisony i cukinie sieją także ze względów estetycznych – bardzo podoba mi się zieleń ich wielkich liści. Wśród zieleni spędzam piękne chwile, dzieląc je wraz z moimi działkowymi sąsiadami. W razie potrzeby pomagamy sobie wzajemnie, obdarowujemy się plonami z działki, wymieniamy się uwagami o sposobach uprawy roślin. Rozmawiamy o sprawach ważnych, mniej ważnych i całkiem błahych, jak to w życiu bywa.

W 2006 i 2009 roku przyszły na świat moje wnuki. To dla nich zbieram teraz maliny i poziomki. Czekam z niecierpliwością, kiedy zaczną odwiedzać mnie na działce. Może i one polubią kiedyś pracę w ogródku?

Helena Klitenik-Primik



„Ruta” – kopia drzeworytu z Herbarza polskiego Marcina z Urzędowa z 1595 r. (rys. H. Galera)

Zwierzęta w ogrodzie

Nasz Ogród zamieszkuje wiele gatunków zwierząt, choć nie zawsze zauważamy ich obecność. Krzątając się wśród grządek, tylko czasem podnosimy głowę, żeby posłuchać śpiewu ptaków. A wystarczy zatrzymać się na chwilę, żeby zauważyć, że obok tętni życie.

Wiosną na wodach fosy pływają kaczki mamy, a za nimi stadka nieporadnych, ledwie opierzonych kaczątek. Małeństwa dostojnie płyną za swą troskliwą opiekunką, zostawiając na wodzie ślad podobny do tego, jaki powstaje po przepłynięciu okrętu (Fot. 16). Kiedy piskłeta dorosną i obrosną w piórka, wzniosą się odważnie w powietrze i staną się „obiektami latającymi”. W tym roku pojawili się nowi przybysze. To para łabędzi dostojnie unosi się na wodzie, z uwagą obserwując przybrzeżne szuwary. Zapewne ukryły tam gniazdo, a w nim – „brzydkie kaczątko” (Fot. 17)! Białe, ogromne ptaki na tle zieleni drzew i odbijającego się w toni wodnej nieba to piękny widok, godny utrwalenia na płótnie – choć nie wiadomo, czy nie byłby to kicz...-

O nadejściu wiosny przypomni nam także radosny rechot żab, ropuch, grzebiuszek kumaków i rzekotek. A gdy zakwitną bzy, kląskanie zakochanych słowików odrywa nas od pracy. Romantycznie nastrojeni, przysiadamy na ławeczce, wdzięczni żabom za zaproszenie na koncert.

Lato... cóż można powiedzieć o lecie? Lato to pora dostatku i długich ciepłych dni. To także czas szkolenia potomstwa i wprowadzania ich w dorosłość. Wśród kwiatów uwijają się owady (Fot. 19), na które czyhają zaczajone wśród płatków kolorowe pająki. Często daje się słyszeć rytmiczne stukanie dzięcioła, pracowicie wydłubującego korniki spod kory. Odwiedziny tego ptaka to dobra nowina – to sanitariusz drzew!

Natomiast jesienią zwierzęta rozpoczynają przygotowania do zimy. Wiele ptaków odlatuje do ciepłych krajów, ale są też i takie, które przylatują z dalekiej północy uznając, że u nas znajdzie się dla nich ciepły kąt i trochę pokarmu. Owoce kaliny, jarzębiny, irgi i tarniny pozwolą im przetrwać najcięższe mrozy.

Zimą ogród cichnie. Na śniegu pojawiają się ślady zajęcy i bażantów – przybysze z pobliskich pól szukają u nas zasypanej śniegiem ozdobnej kapusty, zapomnianej marchewki, czy pomarszczonych od mrozu jabłek. W przejrzystym, mroźnym powietrzu z daleka słychać krakanie wron i gawronów. W mroźne dni, schowane w piwnicach altanek, działkowe koty uważnie nasłuchują skrzypięcia furtki. Mądre zwierzęta wiedzą, że nadchodzi działkowicz i zapewne przynosi im coś do jedzenia (Fot. 20). To będzie nagroda za trwającą cały sezon „ekologiczną walkę” z kretami i nornicami – żaden preparat ani pułapka nie są tak skuteczne, jak działkowe kociaki. Podobno już sam koci zapach zniechęca gryzonia do zamieszkania na działce!

Niekiedy można zaobserwować bardzo zabawną scenkę, gdy sroki pracują zespołowo, żeby przechytrzyć kocura. Czekają spokojnie na pobliskich drzewach aż do momentu, w którym kot zajmie się jedzeniem. Wówczas jedna z nich szybko sfruwa z gałęzi i... z całej siły dziobie kota w ogon. Zdezorientowany kocur usiłuje odgonić atakującego go ptaka, a druga sroka podkrada w tym czasie smakołyki z kociej miski!

Świat zwierząt w naszym ogrodzie jest bardzo bogaty. Poza całymi zastępami drobnych owadów, pajęczaków, mięczaków i drobnych gryzoni, odwiedzają nas duże dzikie czworonogi. Na działkach widziano kunę, a chodzą pogłoski, że nawet i wydrę! Może to była sławna ulubienica króla Jana III Sobieskiego, opisana w pamiętnikach Imć Pana Jana Chryzostoma Paska? Kto wie, może to prawda?

Halina Kosicka

Opieka nad zwierzętami na działkach

Warto pamiętać o naszych skrzydlatych sprzymierzeńcach przez cały rok, bo ich „usługi” w dziedzinie zwalczania szkodników są dla działkowiczów nie do przecenienia! Ptaki można zwabić do ogrodu, zawieszając domki lęgowe i karmniki na drzewach (lub na wysokich palikach). Należy pamiętać o zamontowaniu zabezpieczenia przed kotami – może to być np. umieszczona pod budką obręcz z kolcami.

Jesień to czas gromadzenia pokarmu na zimę. Musimy zrobić zimowe zapasy nie tylko dla siebie, ale i dla ptaków! W karmniku oprócz okruszków pieczywa można wysypywać siemię lniane, nasiona konopi i słonecznika, suszone owoce jarzębiny i czarnego bzu, żołądzie, kasztany, owoce buka, pestki wiśni i czereśni oraz orzechy – laskowe i włoskie. Sikorom warto przygotować specjalny pokarm z jadalnego tłuszczu (smalcu, masła lub margaryny – byle bez konserwantów i „ulepszaczy”!), wymieszanego z drobnymi nasionami. Do przygotowania takiego „posiłku regeneracyjnego” można wykorzystać np. nasiona chwastów, wcześniej trzeba je przelać wrzątkiem i dobrze wysuszyć, żeby nie wykiełkowały. Dokarmianie ptaków jest niezbędne tylko w sezonie zimowym i wczesną wiosną. Podczas wyjątkowo łagodnych zim można ograniczyć ilość jedzenia w karmnikach, żeby zmobilizować naszych pierzastych sprzymierzeńców do dokładniejszego oczyszczania ogrodu z insektów i nasion chwastów.

Latem i jesienią ptaki zjadające owoce stanowią konkurencję dla sadowników. Aby temu zapobiec, można zastosować kilka sprawdzonych metod. Na pierwszym miejscu wymienimy starego, poczciwego stracha na wróble. Przydatne są także inne, nieco mniej tradycyjne „odstraszacze”, takie jak wiatraczki i kawałki kolorowej folii. W porze dojrzewania owoców, warto okryć drzewa specjalną siatką o drobnych oczkach, a wśród rabatek z roślinami zielnymi – rozpiąć sznurki z paskami lśniącej błękitnej folii. Można też w dobrze widocznym miejscu wywiesić sylwetki ptaków drapieżnych lub kukułki w naturalnej wielkości.

Przy odrobinie dobrej woli, możemy żyć ze zwierzętami mieszkającymi na naszych działkach w doskonałej komitywie!

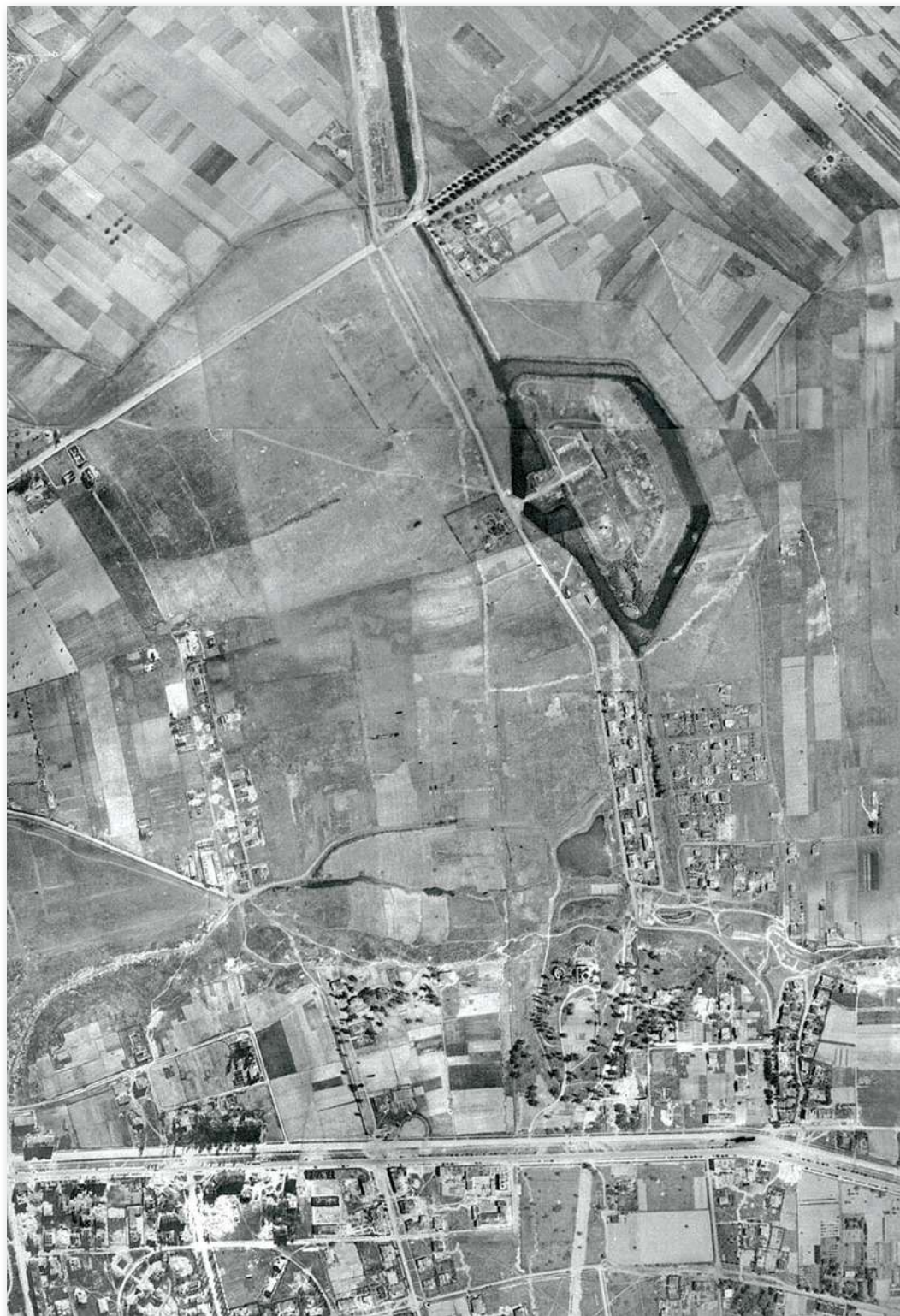


Adam Kapler
Ogród Botaniczny-CZRB PAN
w Warszawie-Powsinie

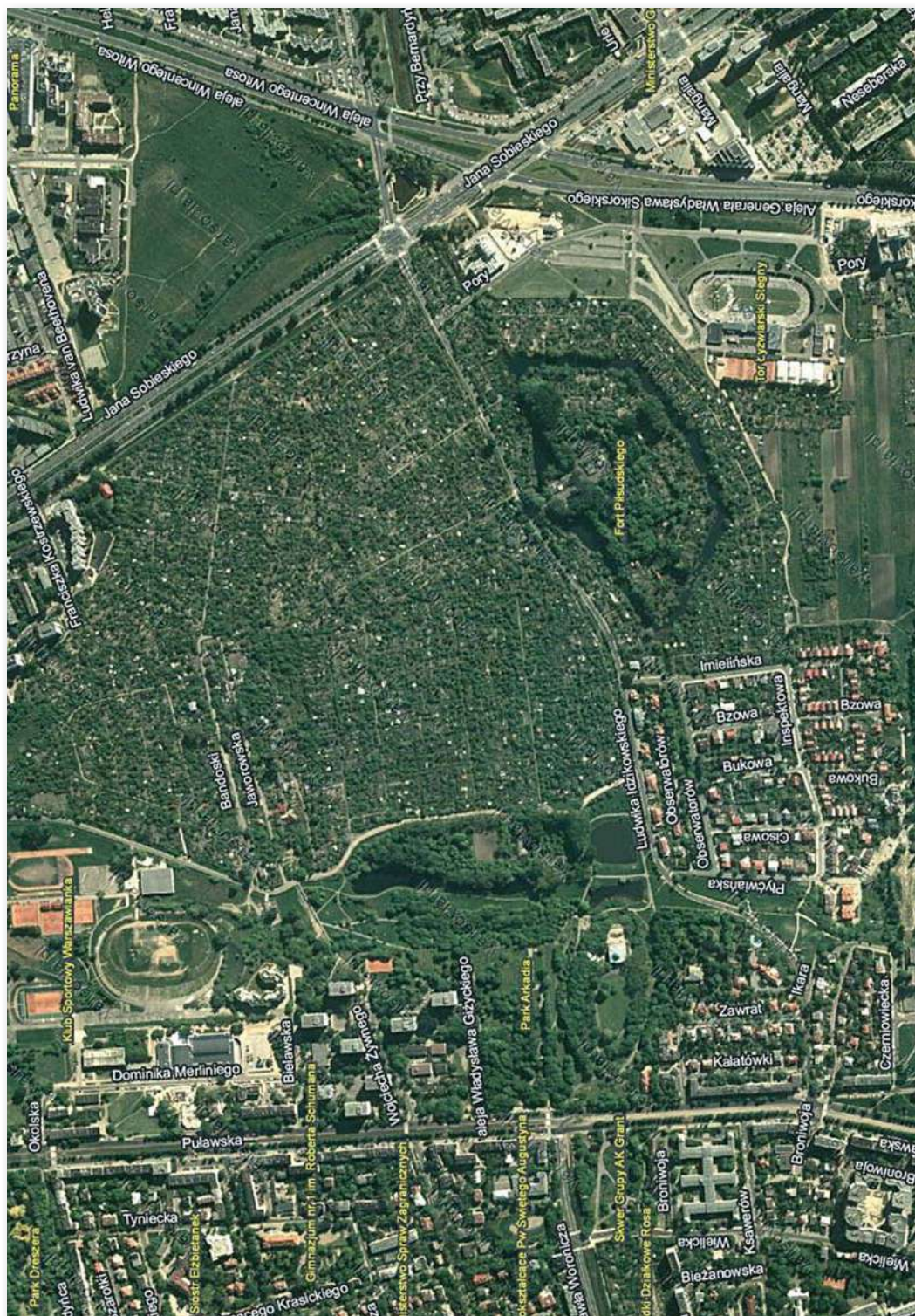
„Mniszek” – kopia drzeworytu z Zielnika Szymona Syreniusza z 1613 r. (rys. H. Galera)



Fot. 1. Barwne żywopłoty zazdrośnie strzegą dostępu do naszych małych „włości” (fot. H. Galera)



Fot. 2. Zdjęcie lotnicze okolic Fortu Piłsudskiego z 1945 r. (źródło ilustracji: www.samper.pl)



Fot. 3. Zdjęcie lotnicze okolic Fortu Piłsudskiego z 2001 r. (fot. M. Ostrowski, źródło ilustracji: www.samper.pl)



Fot. 4. Barwne życie na działce (fot. L. Rutecka)



Fot. 5. Altanki toną wprost w kwiatach! (fot. Z. Jędrzejczyk)



Fot. 6. Działkowe alejki zadziwiają różnorodnością barw i kształtów (fot. Z. Jędrzejczyk)



Fot. 7. Słońce kładzie złote plamy na rabatach (fot. Z. Jędrzejczyk)



Fot. 8. Niech no tylko zakwitną jabłonie! (fot. O. Mioduszevska)



Fot. 9. Pastelowe barwy wiosny (fot. O. Mioduszevska)



Fot. 10. Nasza Aleja Róż! (fot. H. Galera)



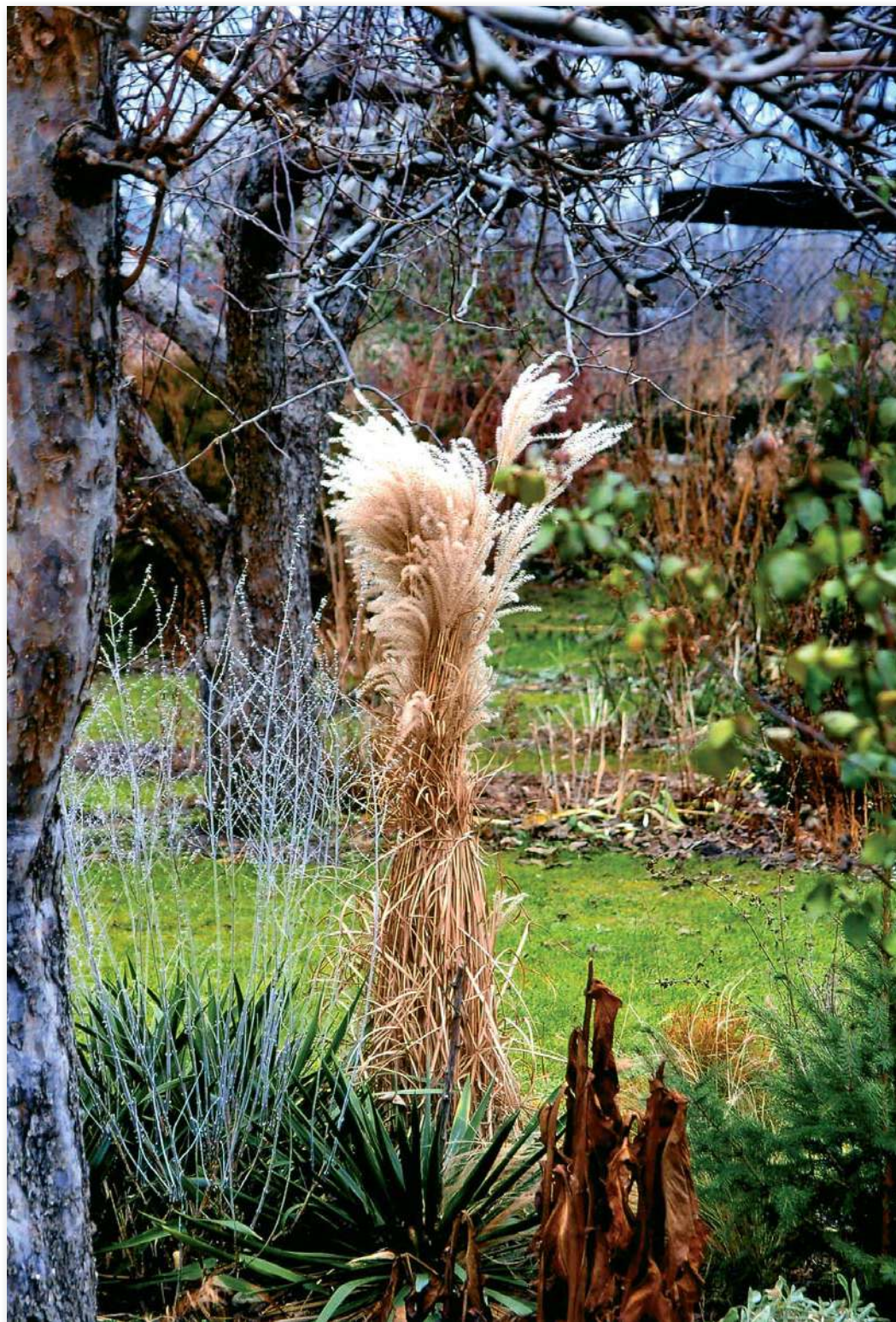
Fot. 11. Karmin różanych płatków kontrastuje z delikatną kremową mgiełką parzydła (fot. H. Galera)



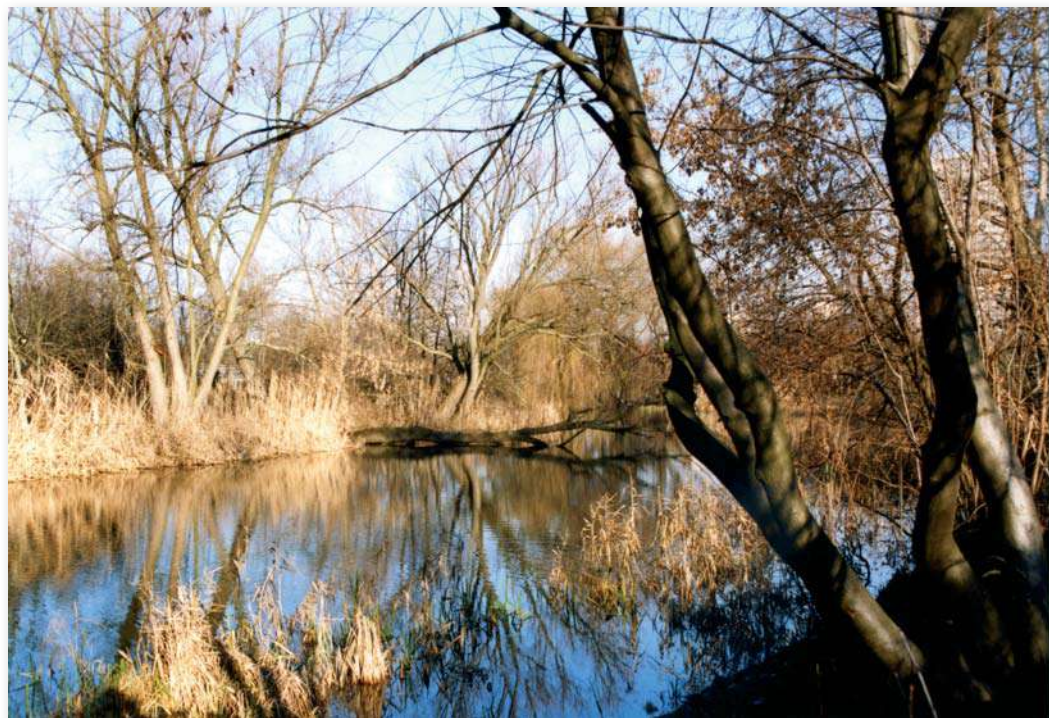
Fot. 12. Fosa Legionów Dąbrowskiego stanowi wspaniałą oprawę dla naszej zielonej enklawy spokoju, ukrytej



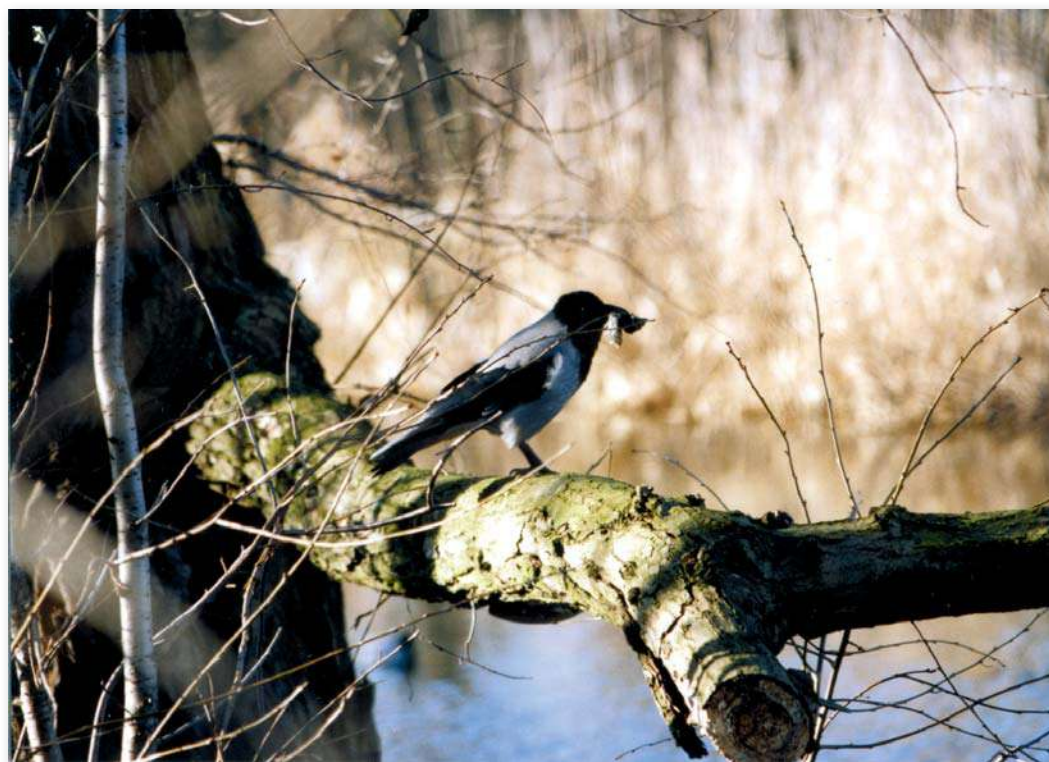
...i pośrodku ruchliwego miasta (fot. Z. Jędrzejczyk)



Fot. 13. Jesienią przychodzi czas na ciepłe chochoły (fot. Z. Jędrzejczyk)



Fot. 14. Zimowe słońce ogrzewa szuwały (fot. Z. Jędrzejczyk)



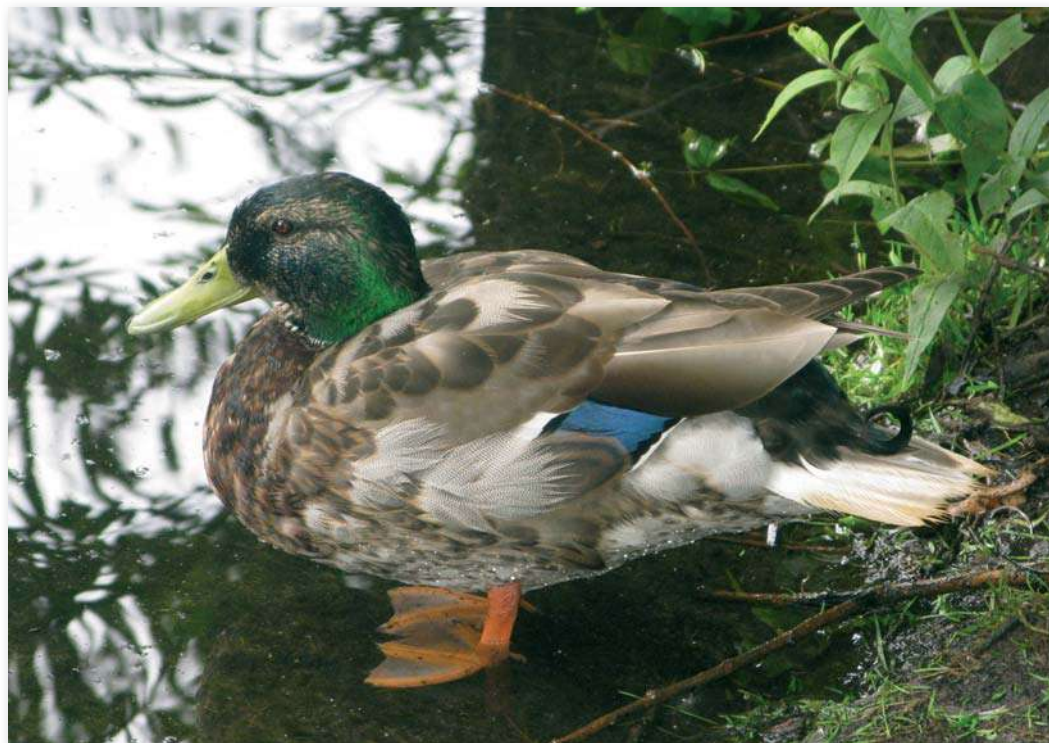
Fot. 15. Ożywienie wśród ptaków zwiastuje nadejście wiosny (fot. Z. Jędrzejczyk)



Fot. 16. Pisklę łyski płynie za opiekunką, zostawiając na wodzie ślad podobny do tego, jaki powstaje po przepłynięciu okrętu (fot. H. Galera)



Fot. 17. Nasza łabędzia rodzinka (fot. H. Galera)



Fot. 18. Samiec kaczki krzyżówki chyba czeka na komplementy... (fot. H. Galera)



Fot. 19. Wśród kwiatów uwijają się owady (fot. Z. Jędrzejczak)



Fot. 20. Kocia miseczka (fot. O. Mioduszevska)



Fot. 21. Kwitnące pędy barszczu Sosnowskiego należy ścinać dobrą podkaszarką, pracując w stroju szczelnie okrywającym całe ciało (fot. H. Galera)



Fot. 22 Rdestowiec ostrokończysty (fot. H. Galera)



Fot. 23. Słonecznik bulwiasty (fot. W. Gawryś)



Fot. 24. Rudbeckia naga – odmiana 'Godlen Glow' (fot. H. Galera)



Fot. 25. Nieroop himalajski (fot. H. Galera)



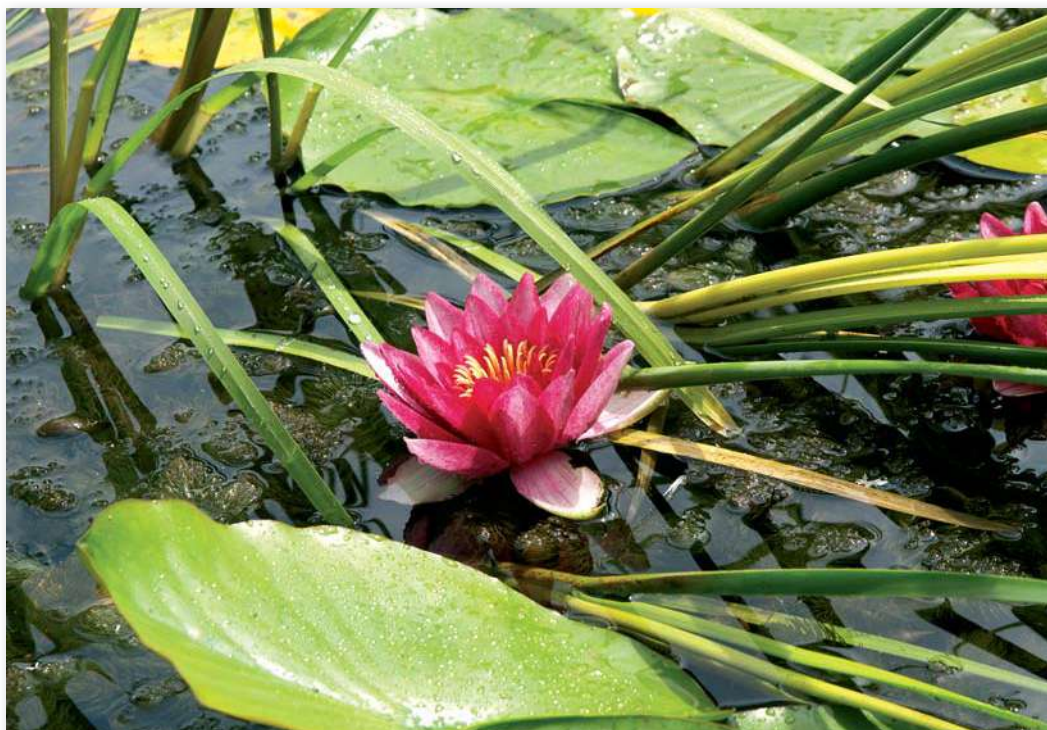
Fot. 26. Kolczurka klapowana – owoc z bliska (fot. H. Galera)



Fot. 27. Trzykrotka Andersona (fot. H. Galera)



Fot. 28. Błękit nieba odbija się w wodnej tafli (fot. Z. Jędrzejczyk)



Fot. 29. Grzybień rosną w małym stawku (fot. Z. Jędrzejczyk)

Spacer romantyczny po ogrodzie



gród, ogródek, ogródek działkowy – zawsze mamy na myśli miejsce ogrodzone, oddzielone od zewnętrznego świata, tylko nasze i tylko dla nas. To wydzielenie znaczy dla nas tak wiele – miłość do tego miejsca, starania zmierzające do jego upiększenia oraz uzyskania dorodnych warzyw, barwnych i soczystych owoców. To wszystko dzieje się na małym splachetku ziemi, odgrodzonym od innych żywopłotem lub parkanikiem z małą furteczką, prowadzącą do wnętrza rajskiego ogrodu. Obok naszego raju jest następny raj, pozostający we władaniu naszych sąsiadów – Adama lub Ewy, dbających o uroki innego maleńkiego kawałeczka ziemi, który przypadł im w udziale.

Jeśli złożymy te małe raje (a będzie ich blisko dwieście!), to uzyskamy nasz Rodzinny Ogród Działkowy IMIELIŃSKA. Trzeba jednak podkreślić, że w naszym ogrodzie są miejsca, które warto zobaczyć, zapamiętać i cieszyć się nimi. Na pierwszym miejscu wymieniałabym fosę – obiekt interesujący zarówno pod względem historycznym, jak i przyrodniczym. Dowodem niechaj będą fotografie autorstwa Pana Zbigniewa Jędrzejczyka, ukazujące uroki tego miejsca o każdej porze roku. Cóż tu wiele mówić! Jest tam zawsze pięknie, a w maju do tego widowiska dołącza się dźwięk – rechot i kumkanie żab. Spektakl nie mający sobie równych, który dla nas zaaranżowała Matka Natura. A do tego należy dodać głosy ptaków, zmieniające się w różnych porach roku. Nasi skrzydlaci koncertmistrzowie zmieniają się często. Jedni przylatują, inni odlatują, ale nie ma ani jednego dnia, żeby nie przygrywał nam jakiś zespół.

Bogini Flora ma niewyczerpane zasoby! Dywany ze stokrotek i żółtych „mleczy” – mniszków (trzeba przyznać, że nie zawsze pożądane...), wielobarwne kobierce tulipanów, szafranów i hiacyntów. Kwitnące bzy, czeremchy, brzoskwinie, morele, czereśnie, wiśnie, jabłonie i grusze tworzą obrazy przestrzenne – instalacje piękna i zapachu, jakie zapewne pragnąłby stworzyć niejeden artysta. Róża – królowa kwiatów króluje również na naszych rabatach. Elegancki kształt i wielobarwność kwiatów, skomplikowany pokrój połyskliwych liści, wynoszą ją ponad inne rośliny ozdobne. Róża może wyrazić tak wiele, że nie trzeba długich listów, słownych wyznań, smutnych pożegnań. Róża przemówi za nas...

Kiedy już kwiaty opadną, pośród zieleni liści pojawiają się rumiane brzoskwinie i morele, karminowe czereśnie i wiśnie oraz jabłka, śliwki i gruszki – pełne kolorów, zapachów i smaków. Nic, tylko czekać na osiągnięcie soczystej dojrzałości, pełni szczęścia...

A drzewa w głębi fortu i nad wodą? Czyż nie szumią ostrzegawczo przed burzą? Topole w lekkim wietrze mienią się zielenią i srebrem, tworzą chmurę z liści unoszącą się do nieba. Wierzby ze spróchniałymi pniami, rozplecionymi jak włosy długimi giętkimi gałęziami, pochylają się nad wodą żeby zobaczyć swoje odbicie, jak kobiety nad lustrem, żeby dostrzec swoje piękno (Fot. 28). Świerki strzelają ku niebu, wynosząc się ponad przeciętność wszystkich innych drzew swoją smukłością i mroczną zielenią. A co można powiedzieć o brzozech? A to, że są takie lekkie, białe, że łączą w sobie wysokość i smukłość topoli z giętkością wierzby, i że na pewno mają słowiańską duszę. Orzech sypie na nas owocami, gdy inne już dawno zebrane. Rajska jabłoń płacze czerwonymi łzami, nikomu nie potrzebnych owoców. Na płótkach wiszą smętnie winogrona, pokurczone i sparzone mrozem. Zima w ogrodzie jest czasem walki o przetrwanie. Chochoły na młodych drzewkach i na krzewach, kopczyki liści na cebulkach ukrytych w ziemi dają im większą pewność przeżycia do wiosny.

Pierwsze promienie marcowego słońca wywabiają ze zmarzniętej ziemi białe kwiatuszki przebiśniegów, nieśmiało wyglądają na świat różnokolorowe krokusy, cebulice, szafirki. Zakwitają tulipany, pyszniąc się feerią barw. Nadchodzi wyteśkniona wiosna!

Jolanta Galera



>>Chmielowe kwiecie iest barzo mocne / a gorące y suche w trzecim stopniu / które tak
chłopy zaraża / ze upiwszy sie piwem / leży iako kamienny / rozum traci / czuności nie-
ma / bywszy człowiekiem będzie bestią niemą<<

„Chmiel” – kopia drzeworytu z Herbarza polskiego Marcina z Urzędowa z 1595 r.
(rys. H. Galera)

Roślinne inwazje w naszych ogródkach

W ostatnich latach wyraźnie wzrosła różnorodność roślin uprawianych w ogrodach. Producenci wciąż wzbogacają swoją ofertę handlową, proponując coraz to nowe rośliny ozdobne i użytkowe. Wzrasta bogactwo naszych kwietników i warzywników, a posiadanie „nowinek” w swoim ogródku stało się punktem honoru wielu miłośników roślin. Należy jednak pamiętać, że w niektórych przypadkach skutki wprowadzenia do uprawy roślin obcego pochodzenia mogą okazać się bardzo niekorzystne. Niektóre rośliny uprawne są szczególnie ekspansywne. Szybko „dziczeją” z uprawy – intensywnie rozmnażają się spontanicznie, zarastając ścieżki i rabaty. Błyskawicznie opanowują cały ogród, a ich gwałtowne i niekontrolowane rozprzestrzenianie się przybiera niekiedy formę „inwazji obcych przybyszów”.

Barszcz Sosnowskiego – groźny „spadek” po PGR-ach

Każdego lata prasa, radio i telewizja donoszą o przypadkach ciężkich poparzeń na skutek kontaktu z barszczem Sosnowskiego. Najczęściej wypadkom ulegają dzieci, które bawiąc się wśród zarośli, nieświadomie ocierają się o te ogromne rośliny. Barszcz jest szczególnie groźny w słoneczne dni, w bezpośrednim kontakcie z delikatnym naskórkiem, zwłaszcza u osób o wrażliwej, jasnej karnacji. W momencie dotykania rośliny nie odczuwa się bólu, ale po kilku godzinach na skórze pojawia się boleśnie swędzące zaczerwienienie. Potem mogą powstawać pęcherze oparzeniowe i brązowe przebarwienia, a niekiedy dochodzi nawet do miejscowej martwicy uszkodzonych tkanek. Objawy są zbliżone do skutków oparzenia słonecznego, ale w przypadku kontaktu z barszczem Sosnowskiego podrażniona skóra goi się przez wiele tygodni.

Barszcz Sosnowskiego pochodzi z Kaukazu, a do Polski trafił jako roślina pastewna. Ze względu na bardzo szybki wzrost i dużą produkcję masy zielonej, w Związku Radzieckim uznano go za doskonałą karmę dla bydła. Zgodnie z obyczajami politycznymi panującymi w latach 70-tych ubiegłego wieku, jego wprowadzenie go do uprawy stało się zadaniem priorytetowym również dla polskich Państwowych Gospodarstw Rolnych. Okazało się jednak, że zwierzęta bardzo niechętnie jedzą kisonki wyprodukowane z barszczu. Pomimo zaprzestania uprawy na dużą skalę, gatunek nadal rozprzestrzenia się spontanicznie (zwłaszcza w pobliżu dawnych PGR-ów), wyruszając na podbój Polski. W niektórych rejonach Polski podejmowane są usilne próby zwalczania barszczu Sosnowskiego (Fot. 21).

Samobójstwo z użyciem rdestowca i... ból z bulwami

Równie trudnym do zwalczania gatunkiem jest rdestowiec ostrokończysty (Fot. 22). Ta okazała bylina (2 do 3,5 m wysokości) w swej ojczyście Japonii występuje na zboczach wulkanów, pojawiając się tam jako gatunek pionierski wkrótce po zastygnięciu lawy wulkanicznej. Do Europy sprowadzono ją w XIX wieku jako roślinę ozdobną, by obsadzać nią parki, cmentarze i ogrody. Skutki tych zabiegów możemy obserwować do dziś w postaci charakterystycznych wielkich skupisk rdestowca, spotykanych zwłaszcza wzdłuż rzek oraz w pobliżu cmentarzy i działek. Tworzy tak gęste chaszczki, że stanowi konkurencję dla innego inwazyjnego gatunku – słonecznika bulwiastego (topinambura, Fot. 23). Ten drugi gatunek pochodzi z preriowej Ameryki Północnej, skąd a do Europy sprowadzili go Francuzi w 1612 r. Tworzy jadalne, podobne do ziemniaków bulwy spichrzowe.

Działki i ogrody leżące w pobliżu rzek i zbiorników wodnych są szczególnie narażone na spontaniczne („samoistne”) pojawienie się rdestowca i topinambura. Do dziś jednak od czasu do czasu zdarza się hobbysta, który świadomie sprowadza te rośliny, by zarastały tereny niezagospodarowane na jego działce. Przestrzegam: w ciągu kilku lat całkowitemu zniszczeniu ulegnie zarówno ogród, jak i... zdrowie działkowca.

Naga prawda o rudbekii nagiej

Rudbekia naga to gatunek pochodzący z Ameryki Północnej, na polskie ziemie przywieziono go w XVIII-XIX wieku. W uprawie spotyka się najczęściej odmianę 'Golden Glow' („złota kula”) o pełnych koszyczkach kwiatostanowych (Fot. 24). Rudbekia naga silnie się rozrasta i rozmnaża wegetatywnie (w naszych warunkach klimatycznych owoce często nie dojrzewają). Jest bardzo wysoka (do 2-3 m), więc z łatwością zagłusza inne rośliny. Niezwykła popularność tej łatwej w uprawie rośliny sprawiła, że stała się ona nieodłącznym niemal składnikiem wiejskich ogródków przydomowych. Rozpowszechniła się w całej Polsce, stanowiąc zagrożenie dla naszej rodzimej flory.

Niecierpliwy niecierpek i kolczurka jak kolczuga

Polska nazwa gatunkowa niecierpka himalajskiego precyzyjnie określa rejon pochodzenia tego gatunku. Jest to roślina ozdobna, uprawiana ze względu na różowe, rzadziej białe kwiaty (Fot. 25). Ta uroda okazała się jednak niebezpieczna – inwazja niecierpka himalajskiego ma skalę całego niemal kontynentu! Nazwa niecierpek pochodzi od słowa „niecierpliwy” i wywodzi się stąd, że dojrzałe owoce przy dotknięciu gwałtownie pękają – eksplodują, wyrzucając nasiona na znaczne niekiedy odległości. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym „wędrówkom” tego gatunku są wciąż jeszcze popularne uprawy tego gatunku, zwłaszcza na wsiach. Miłośnicy ogrodów przekazują sobie nasiona i wysiewają je w coraz to nowych miejscach, przyczyniając się w ten sposób nie tylko do zachwaszczenia własnego ogródka, ale i całej polskiej flory!

Z kolei północnoamerykańską kolczurkę klapowaną (Fot. 26) zawleczono do Europy nieświadomie, ale niekiedy zdarza się, że jest wprowadzana do uprawy. Na szczęście, coraz rzadziej się ją uprawia, choć roślina jest w stanie wkroczyć do ogródka sama!

Trzy razy się zastanów, zanim posadzisz... trzykrotkę

Warto także zwrócić uwagę na potencjalne zagrożenie ze strony roślin mniej znanych, których uprawy upowszechniają się w ostatnich latach. Trzykrotka Andersona to zbiorowa nazwa uprawianych w gruncie mieszańców trzykrotki, wywodzących się od kilku północnoamerykańskich gatunków (Fot. 27). Są to rośliny zdolne zarówno do intensywnego rozmnażania wegetatywnego (silnie rozrastają się, tworząc podziemne rozłogi), jak i do obfitej produkcji nasion. W celu zmniejszenia tej produkcji, zaleca się ścinanie przekwitłych kwiatostanów. Ogrodnicy są nawet zdania, że w momencie wprowadzenia trzykrotki do ogrodu, trzeba od razu pogodzić się z pojawianiem się rośliny we wszystkich jego zakątkach.

Apel do działkowców

Powyższe przykłady opisałam w celu uzmysłowienia Państwu, jakie negatywne skutki niesie ze sobą wprowadzenie do uprawy niektórych gatunków inwazyjnych. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że każde (świadome i nieświadome) wprowadzenie rośliny na nowy dla niej teren jest swego rodzaju eksperymentem ekologicznym. Doświadczeniem przeprowadzanym na żywym organizmie, którego skutki można poznać dopiero po wielu latach. Wprowadzenie do uprawy opisanych powyżej gatunków przyniosło więcej szkody, niż pożytku. Chciałabym zatem zaapelować do działkowców: nie sprowadzajmy do ogrodów „byle czego”, bo możemy bardzo poważnie zaszkodzić nie tylko sobie i sąsiadom, ale i całej rodzimej florze Polski!

Halina Galera

Wykaz działkowców Rodzinnego Ogrodu Działkowego IMIELIŃSKA

w kolejności według numeru użytkowanej działki (stan z wiosny 2009)

1	Kubajewski Daniel	31	Wojtysiak Monika
2	Mioduszevska Olga	32	Rokiccy Ludwik i Teresa
3	Ponimasz Piotr i Zofia	33	Golian Magdalena
4	Różycki Waldemar	34	Sandulowicz Marlena
5	Krasoń Narcyza	35	Filipowicz Magdalena
6	Galera Jolanta	36	Grabowscy Bogusław i Jolanta
7	Trawińska Marta	37	Kantecka-Malik Irena
8	Klitenik-Primik Helena	38	Pogłud Mirosław
9	Rutecka Lidia	39	Matejczuk Stanisław
10	Mikucki Ryszard	40	Waniek Ryszard
11	Tomaszewski Mieczysław	41	Koziół Urszula
12	Bocewicz-Kruk Helena	42	Śnios Edmund
13	Głuszek Beata	43	Wierzbicka Ewelina
14	Buszowski Andrzej	44	Zagórska Jolanta
15	Skuza Dariusz i Magdalena	45	Pizło Wojciech
16	Antosik Teresa	46	Budkiewicz Janina i Mieczysław
17	Lipiński Paweł	47	Stawicka Ewa
18	Jankowska Halina	48	Kończyk Barbara
19	Piotrowska Janina	49	Machałek Tadeusz i Alfreda
20	Rosińska Dorota	50	Kozak Kazimierz
21	Oklej Wojciech	51	Ogrodnik Anna
22	Rutkowski Czesław	52	Sękulscy Jerzy i Elżbieta
23	Joszczuk Bogdan	53	Wiaderek Elżbieta
24	Królikowska Kinga	54	Grabowska Iwona
25	Żyliński Krzysztof	55	Bujko Ryszard
26	Królikowski Konrad	56	Domańscy Dariusz i Anna
27	Kurzawa Helena	57	Szczepańska Mariola
28	Wienczek Piotr i Krystyna	58	Szymańscy Włodzimierz i Hanna
29	Szczepański Jan	59	Marek Jerzy
30	Dominiak Ryszard	60	Marciński Marian

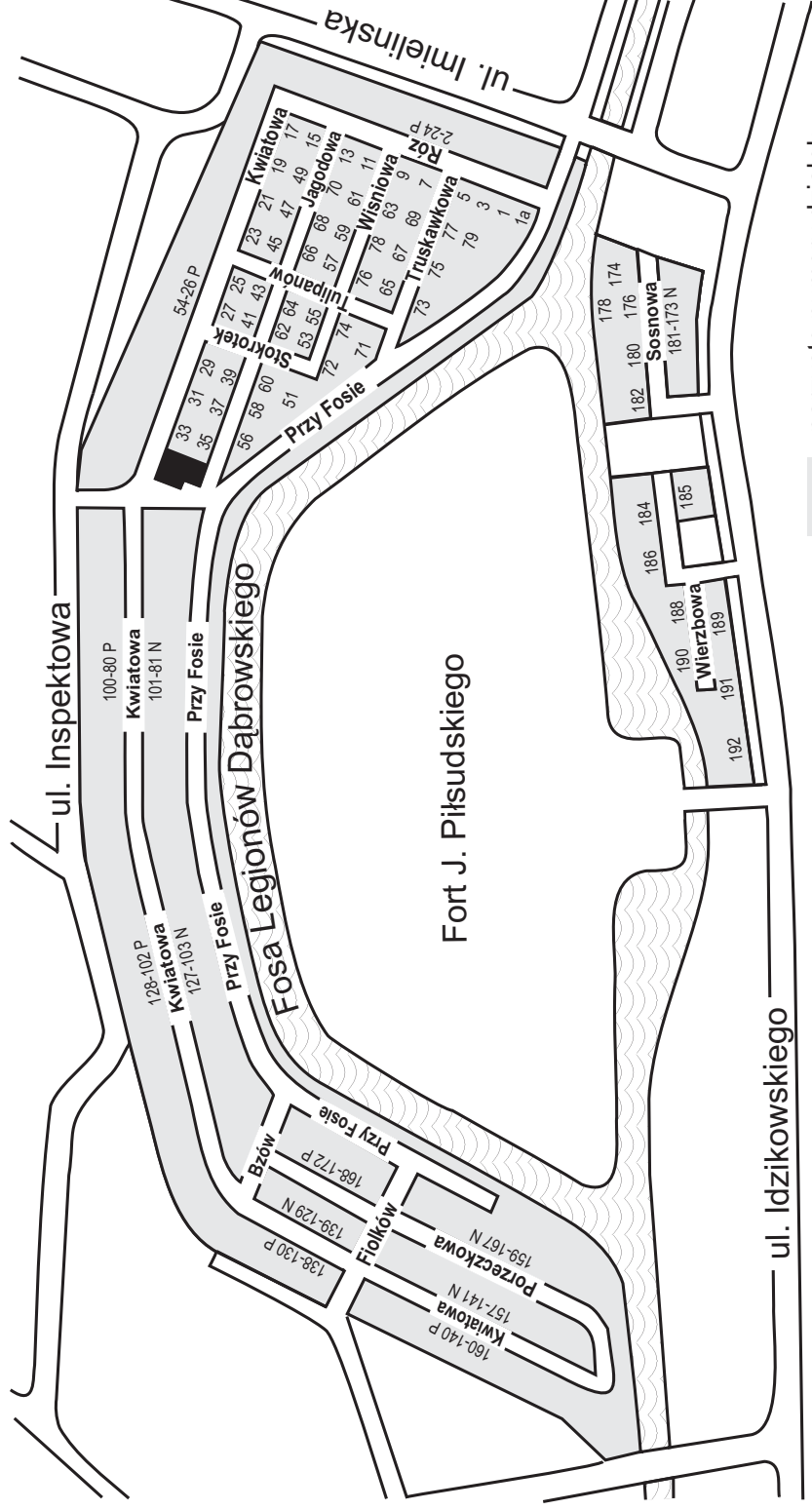
- | | | | |
|----|--------------------------------|-----|---------------------------------|
| 61 | Langowska Krystyna | 97 | Pacuk Jolanta |
| 62 | Kazimierczak Magda | 98 | Filipek Tamara |
| 63 | Gruszczyńska Daniela | 99 | Fabjan Monika |
| 64 | Hykawy Jan | 100 | Kaźmierczak Dorota |
| 65 | Zielińska Nina Krystyna | 101 | Rzeźnikiewicz Józef |
| 66 | Hinek Elżbieta | 102 | Krzemiński Marek |
| 67 | Lewiński Stanisław | 103 | Paciorek Grzegorz |
| 68 | Zglinicka Jadwiga | 104 | Luterek Jerzy |
| 69 | Szymańska Zofia | 105 | Pyszka Jan |
| 70 | Zawadzka Aneta | 106 | Tworzowski Eugeniusz |
| 71 | Dąbrowska Dorota | 107 | Figat Teresa |
| 72 | Biernacka Anna | 108 | Olejniki Ewa i Zbigniew |
| 73 | Banasiakowie Danuta i Wojciech | 109 | spadkobiercy P. Stanisławskiego |
| 74 | Kaim Marek | 110 | Babkowski Edward |
| 75 | Dołowska Kamila | 111 | Paciorkiewicz Zuzanna |
| 76 | Kaim Andrzej | 112 | Piróg Izabela |
| 77 | Nasalska Irena | 113 | Bucholc Anna |
| 78 | Grochalska Kazimiera | 114 | Bednarska Barbara |
| 79 | Rzeczycka Jadwiga | 115 | Głowicka Katarzyna |
| 80 | Wrzeński Andrzej | 116 | Gołasa Barbara |
| 81 | Waszczukowie Sabina i Edward | 117 | Mazur Daniela |
| 82 | Konieczna Helena | 118 | Trojanek Henryk |
| 83 | Sokołowska Elżbieta | 119 | Jagas Alina i Waclaw |
| 84 | Rysak Sylwia | 120 | Chudzik Iwona |
| 85 | Marianowiczowie Piotr i Danuta | 121 | Jankowski Wojciech |
| 86 | Buczyńska Barbara | 122 | Płotka Wojciech |
| 87 | Kukła Józef | 123 | Walkiewicz Wiesław |
| 88 | Miksiewicz Małgorzata | 124 | Ciechanowicz Jarosław |
| 89 | Symonowicz Ewa | 125 | Szybilska Ewa |
| 90 | Skiba Albina | 126 | Lisowska Jolanta |
| 91 | Kornatowski Paweł | 127 | Liżewski Jacek |
| 92 | Jarozek Renata | 128 | Kubicka-Pertkiewicz Małgorzata |
| 93 | Aumer Kazimiera | 129 | Wilk-Drzewiecka Jadwiga |
| 94 | Guzdek Jerzy | 130 | Mrowiec Małgorzata |
| 95 | Drozd Monika | 131 | Noworolska Barbara i Janusz |
| 96 | Kołota Andrzej | 132 | Widulińska Maria |

- | | | | |
|-----|--------------------------------|-----|-------------------------------|
| 133 | Dreslerski Romuald | 169 | Patlaszyński Piotr |
| 134 | Jędrzejczyk Genowefa | 170 | Wawrzyk Krzysztof |
| 135 | Stasiak Piotr | 171 | Socewicz-Pyszka Zenaida |
| 136 | Jędrzejczyk Krystyna | 172 | Draszawka Elżbieta |
| 137 | Sadowscy Janusz i Małgorzata | 173 | Godlewska Krystyna |
| 138 | Lebioda Józef i Marianna | 174 | Tomporski Tadeusz |
| 139 | Cichocki Leszek | 175 | Wargocki Jacek |
| 140 | Chomka Tadeusz | 176 | Sikorska Elżbieta |
| 141 | Cichocki Paweł Zygmunt | 177 | Wargocka Katarzyna |
| 142 | Krystyniak Iwona i Włodzimierz | 178 | Kubacki Marek |
| 143 | Skowron Jolanta | 179 | Abdul-Rahman Urszula |
| 144 | Klisiewicz-Piotrowska Renata | 180 | Florczak Krzysztof |
| 145 | Jankowski Mariusz | 181 | Jurek Władysław |
| 146 | Kowalczyk Maria | 182 | Andrzejewska Barbara |
| 147 | Saniewska Agnieszka | 183 | Mikołajek Wiesława |
| 148 | Soboń Elżbieta | 184 | Jaworska Beata |
| 149 | Wieczorek Halina | 185 | Zoneberg Zbigniew |
| 150 | Kalinowska Kalina | 186 | Pawlicz-Piotrowicz Małgorzata |
| 151 | Łącka Anna | 187 | Pilarski Ambroży |
| 152 | Wilczyńska-Siwiek Krystyna | 188 | Król Marian |
| 153 | Król Piotr | 189 | Giera Wiesława |
| 154 | Zubilewicz Marek | 190 | Król Paweł |
| 155 | Kruszewski Andrzej | 191 | Politowska Małgorzata |
| 156 | Kowalski Grzegorz | 192 | Przychodzeń Józef |
| 157 | Tworzowska Agnieszka | | |
| 158 | Głowa Jan | | |
| 159 | Kosiccy Halina i Jerzy | | |
| 160 | Makowski Cezary | | |
| 161 | Zubilewicz Mirosław | | |
| 162 | Majewski Feliks | | |
| 163 | Byczot Wiesław | | |
| 164 | Horodeńska Dorota | | |
| 165 | Saramonowicz Marianna | | |
| 166 | Saramonowicz Małgorzata | | |
| 167 | Niewiadomska Agnieszka | | |
| 168 | Szulczyk Bartłomiej | | |

Rodzinny Ogród Działkowy IMIELIŃSKA

02-710 Warszawa, ul. Imielińska 2

numer konta bankowego: 92 1020 1068 0000 1002 0073 2610



100-80 P - parzyste numery działek

101-81 N - nieparzyste numery działek